

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

W myśl postanowienia prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Szpitalna L. 25.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 200 zł., $\frac{1}{2}$ 110 zł., $\frac{1}{4}$ 60 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 30 zł., $\frac{1}{16}$ 18 zł., $\frac{1}{32}$ 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.

WALKA O NARODOWĄ POLSKĘ.

(Uwagi o Kresach i narodowościach, zamieszczone w „Lwowskim Kurjerze Porannym” są tak słuszne i wierne, że powinny one stać się własnością jaknajszerszego ogółu obywateli).

Olbrzymia większość narodu naszego pragnie pokoju. I wśród przywódców naszych stronnictw niewielu jest (poza „pułkownikami” i magnatami, co mieli część swych majątków poza obecną naszą granicą) myślących o „wojence”. Wszyscy uznają potrzebę pokoju.

Ale najniebezpieczniejszą dla pokoju jest właśnie polityka ustępstw wobec Niemiec i zabiegów o pojednanie się z nimi. Zbyt głośno zapowiadają one odebranie nam Pomorza i Śląska, by mogły przypuszczać, że ktokolwiek w Polsce może się łudzić ich dobrą wobec nas wolą. Jeśli mimo to Polacy dla zgody z Niemcami rezygnują z praw, przyznanych im przez traktat wersalski, więc albo pogodzili się w gruncie rzeczy ze zmianą granic, albo boją się: w obu wypadkach dobrze jest tem silniej na Polskę naciskać. Tak rozumuje każdy Niemiec.

Tylko polityka zdecydowana własnego naszego interesu, nieustępowania ani na jotę z posiadanych uprawnień i równie silnego, jak to czynią Niemcy, wzmocnienia swej siły narodowej na kresach, może powstrzymać odwetowe zapędy Niemiec i ochronić pokój Europy.

Uchwalone na kongresie centrolewu w Krakowie rezolucje wskazują, że dziś już nietylko obóz narodowy to rozumie.

Również niema już poza B. B. w żadnej warstwie społecznej, w żadnym stronnictwie zwolenników nowej wyprawy na Kijów.

Ktoby dla przeprowadzenia swych snów czy majaczeń o wielkości chciał znów pomniejszyć przez wojnę przeludnienie Polski, źleby na tem wyszedł.

Zasady, nawet najgorsze, przestają być niebezpieczne, gdy ogół narodu zrozumie ich niebezpieczeństwo, choćby je wyznawały rządzące narazie koła. Zawsze wtedy znajdzie się siła, która wprowadzaniu ich w życie przeszkodzi.

Gorzej jest, gdy błędne nauki trafiają do przekonania większości i to patriotycznej większości.

A większość naszej inteligencji, nie tylko radykalno-postępowej, lecz i naro-

dowej w Warszawie, Poznaniu, Krakowie jest przekonana: 1) że należy poskramiać wystąpienia przeciw państwu organizacyj ukraińskich, białoruskich, niemieckich, ale trzeba uznawać prawo Rusinów, Białorusinów, Niemców do rozwoju swej narodowej odrębności i rozwojowi temu nie stawiać przeszkód, 2) że wskazania naszej polityki kresowej czerpać winniśmy z tradycji unji lubelskiej i zjednywać niepolską Rzplitej ludność dla Polski jedynie siłą naszej cywilizacji i powagi państwa.

W czasie niewoli krzepiliśmy się historją, która w każdym fakcie naszej przeszłości starała się odnaleźć, jeśli nie było w nim rozumu, ani dzielności, choćby piękno.

Na początku nowych wieków powstawały silne na Zachodzie państwa przez uzależnienie bezpośrednio od króla armji i władz administracyjnych, utrzymywanie zaś parlamentów możliwie dla poszczególnych ziem.

U nas wytworzono w dawnej Polsce jeden sejm „obojską narodów”, a natomiast dwa skarby, dwa wojska, oddając je w dożywotne władanie hetmanów.

Nie przypadkiem też wnet potem zaczyna się bezsilność władzy królewskiej i upadek myśli politycznej szlachty, bo posłów z pod Poznania i Witebska nie łączyła ani wspólna przeszłość, ani wspólny obyczaj, ani wspólne poczucie prawne. ani wspólna duma narodowa, jeno łączył ich wspólny interes stanowy.

Może, mimo to, unja lubelska była piękną. Ale niewątpliwie piękniejszą była Konstytucja 3 Maja. A konstytucja ta Rzplitej obojską narodów zamieniła w jednolite państwo narodu polskiego.

Czemż więc drogowskazem dziejowym naszej polityki kresowej nie ma być Konstytucja 3 Maja, która, choć nie uratowała Polski od rozbiorów, uratowała jednak naród od znikczemnienia. ale nie przekreślona przez nie unja lubelska.

Bo — powie jej zwolennik — unja lubelska jest wzorem zgody między narodami zamieszkującemi jedno państwo i poszanowania odrębności cywilizacyjnych każdego z nich.

Niewątpliwie poszanowanie odrębności narodowych jest do zalecenia. Ale jest ono naprawdę tylko wtedy możliwe, gdy wszyscy wzajem szanują swoje odrębności.

Gdy jednak hasłem Ukraińców jest „Lachiw za San”, to szacunek ich narodowej odrębności równoznacznym się staje z wyrokiem zagłady na półtoramiljonową ludność polską Małopolski Wschodniej.

Bo cechą charakterystyczną Ukraińców jest przewaga nienawiści innych narodów nad miłością własnego narodu.

Ale gdyby nawet nie było w obozie ukraińskim tej szczególnej nienawiści do Polski, gdyby była w nim tylko miłość ludu ruskiego, ruskiej mowy, ruskich obyczajów, to i tak dziwnem byłoby z naszej strony zaślepieniem niezdawanie sobie sprawy, że obóz ten dążyć musi do zjednoczenia państwowego całego ludu ruskiego, a więc do oderwania Wołynia i Małopolski Wschodniej od Polski i złączenia jej z Rusią Kijowską. Bo żyjemy w okresie państw narodowych.

Na każdym obszarze narodowo-mieszanym toczy się walka o jego przynależność państwową. Węgrzy Siedmiogrodu i Słowacyzny pragną powrotu krajów tych pod władzę madziarską, Niemcy czescy marzą o tem, by zarządzenia administracyjne szły do Karlsbadu z Berlina, a nie z Pragi.

Więc trzeba wybierać: czy chcemy, by Wołyn i Małopolska trwale pozostały przy Polsce, czy też mamy je do oddania przyszłej jakiejś Ukrainie.

I trzeba wraz z tem wybierać, czyje właściwości narodowe, czyj interes państwowy mamy szanować: Polaków Małopolski Wschodniej, Wołynia, Polesia, Nowogrodzyczyny, Wileńszczyzny, Pomorza, Śląska, czy też Rusinów, Białorusinów, Niemców.

Bo nie da się pogodzić patriotyzmu polskiego z dążeniem Niemców do podania Śląska i Pomorza pod rozkazy Berlina, Ukraińców do rozciągnięcia władzy Kijowa po San...

Więc cóż — ciągnęła walka na kresach o przewagę polską.

Tak — walka, czy ciągnęła, nie wiem ale długa i bezustanna.

Historja rozwoju ludzkości, to historja setki i tysiące lat trwających walk między państwami, ludami, kulturami, zasadami moralnymi, pojęciami prawnymi.

I gdy zwyciężyły ludy, państwa, religje, ustroje, pojęcia wyższe, lepsze — ludzkość szła po drodze postępu... Gdy zwyciężali barbarzyńcy, lub gdy zwyciężała ciemnota, nienawiść, zbrodnia — nastawały czasy upadku

Kto chce postępu — musi walczyć o zwycięstwo na kresach narodowo-mie-

szanych zasad moralnych wyższych, szlachetniejszych.

A nie jest chyba wyższą pamięć mordów hajdamackich: Chmielnickiego, Gonty, Żeleźniaka, i tak niedawno z 1918 roku rżnięcia bezbronných star-

ców, dzieci, kobiet po dworach polskich — od pamięci walk Zółkiewskiego, Chodkiewicza, Sobieskiego w obronie całego chrześcijaństwa przed mahometańską nawałą.

Stanisław Grabski.

Wszystkim, którzy wzięli udział w wyprowadzeniu zwłok ś. p. Matki mojej jako też i tym, którzy wyrazili mi współczucie, niniejszem składam serdeczne „Bóg zapłać“

Ks. A. Skrzymowski.

KS. DR. DRAGAN.

Pokłosie Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

Ale sam P. Bóg nas nie zbawi. Z naszej strony potrzebne są pewne warunki:

1) przyjmować Komunię św. godnie,
2) pilnować się, by msza św. i Komunia nie spowszedniały, tem bardziej, że dostęp do nich jest tak łatwy. „Ite missa est“ msza św. skończona; to nie znaczy tylko, że już możemy opuścić świątynię, i zapomnieć o mszy świętej, lecz raczej, by po wyjściu z kościoła tak duchowni, jak i świeccy dalej, w dalszym ciągu żyli owocami niekrwawej ofiary, będąc w ciągłej łączności z jej ofiarnikiem Zbawicielem. Uchylając czapki przed krzyżem, przed kościołem, zegnając się wodą święconą zwracać należy uwagę na siebie, by nie czynić tego automatycznie, mechanicznie, lecz z głęboką myślą.

3) przy praktykach życia religijnego nie wolno przeceniać form zewnętrznych.

Przy zachowaniu tych warunków „Eucharystja niemal niepostrzeżenie dokonac może odrodzenia świata“. Polska w tem dziele ma wziąć udział, ma współpracować, bo i ona odrodzenia potrzebuje. Przysłowie historyczne twierdzi, że „czyny Boże dokonały się przez Franków, a słowa — przez Polaków“ („Gesta Dei per Francos; dicta Dei per Polonos“). Każdy naród ma jakąś misję. Naszą niech będzie: „Czyny Boże przez Polaków“. Przedewszystkiem pragniemy kongresu międzynarodowego.

Tak przemawiają ludzie świętocy gruntownie wykształceni, głęboko i żywo wierzący.

Nastąpiły przemówienia powitalne. Na niektóre tylko z nich zwrócę uwagę. Ks. arcybiskup Ropp przedstawił straszne położenie katolików w Sowietach. Na milion wiernych na olbrzymich przestrzeniach rozproszonych obowiązki duszpasterskie spełnia zaledwie 60 kapłanów; resztę księży bolszewicy albo wygnali albo do więzień wtrącili.

Ks. Borkowicz imieniem rodaków z Ameryki jasno, otwarcie i śmiało podkreślił bolesne fakty, że władze krajowe nie tylko że nie otaczają wychodźstwa dostateczną opieką, ale jeszcze wnoszą czynniki rozstroju rozbitcia i kłótni. Prosił przyjdum o wywarcie wpływu na sfery decydujące, by nie przeszkadzały prowadzić pracy katolicko-narodowej, bo wychodźstwo nie pozwoli sobie wydrzeć ideałów polskich i katolickich. Tak nam dopomóż Bóg! (Frenetyczne oklaski).

Miło było słyszeć przemawiającego staruszka p. Czyżewskiego z Gdańska. Witają ten pierwszy kongres eucharystyczny i wszystkich na nim zebranych gdańscy polacy katolicy. Witają lasy, morze, jego brzegi, łąki, doliny, pagórki i te krzyże przydrożne, które nas objęły w swe ramiona. I dlatego wytrzymamy napór niemieczyzny, bo moc boska z nami. (Burza oklasków).

Przedstawiciel stu tysięcy sokołów oświadczył iż hasłem ich jest „służba Bogu i Ojczyźnie“, iż działalność swą opierając na niewzruszonych podstawach prawd odwiecznych, gotowi są do akcji katolickiej: „Wytrwamy — brzmiały słowa — bośmy zawsze wierni“.

Trzeba przyznać, że dotychczasowa praca sokolstwa naszego w stosunkach ideowych była zawsze lojalna, zawsze szlachetna, w niczem zasadam katolickim nie uchybiająca i oświadczenie zatem na kongresie złożone było zapewnieniem dalszej akcji na wysokim poziomie postawionej. Jakżeż się różni od innej znacznie od siebie młodszej organizacji przysposobienia wojskowego, tak forsownie przez władze popieranej, mimo dokonania przez jej członków tylu brudnych czynów.

Bardzo podobne oświadczenie złożyli: imienia 60-ciu tysięcy harcerzy b. wojewoda p. Sołtan, oraz akademicy. Co do pierwszych nie mogę powstrzymać się od wyrażenia pewnych obaw. Będąc w dłuższej podróży zaledwie przed dwo-

ma tygodniami słyszałem kilka uzaleń się na harcerzy i harcerki; urządzenie wycieczek wspólnych bez starszych jest rzeczą niewłaściwą. Widziałem taką grupkę w Tatrach: kilku harcerzy i jedna harcerka!

Inni przedstawiciele i przedstawicielki wyrażali się jasno i mocno za umiłowaniem zasad katolickich i stosowaniem ich w życiu codziennym; m. in. N. O. K. złożyła losy ojczyzny u stóp tabernakulum.

Emigrant z Westfalji zobrazował upadek przekonań religijnych i narodowych i prosił o przysłanie im kapłanów.

Po przemówieniach powitalnych prof. dr. Halban ze Lwowa wygłosił głęboko ujęty i niezwykle aktualny referat p. t. „Eucharystja źródłem pełni życia jednostki“. Niestety, streszczenia jego podać nie mogę. Referat miał tak nierówną tomację głosu i w pewnych chwilach mówił tak cicho, że nie można było słyszeć.

Na trzecim plenarnem posiedzeniu w piątek d. 28 czerwca wygłosili referaty: prof. Jędrzejewski z Płocka na temat: „Eucharystja fundamentem rodziny“ ks. dr. Choromański z Warszawy na temat: „Polski odnowienie w Eucharystji“. Treść obu tych referatów podaję na podstawie stenogramu „Głosu Kongresu Eucharystycznego“, — takie będą rodziny — takie będzie społeczeństwo. Dobra będzie rodzina zbudowana na podstawach katolickiego nierozzerwalnego małżeństwa. Ta prawda została doświadczalnie sprawdzona i dlatego troską naszych trosk winna być obrona katolickiej rodziny, tej podstawy społeczeństwa. W walce o dobro rodziny winniśmy wykorzystać wszystkie środki przyrodzone: prawno polityczne, gospodarcze i nadprzyrodzone. Źródłem nadprzyrodzonej mocy rodziny jest Eucharystja. Przy jej pomocy chrześcijańscy małżonkowie opanować mogą wybujałe samolubstwo i zmysłowość. Eucharystja potęguje działanie łaski sakramentu Małżeństwa i w ten sposób ułatwia rodzicom wychowanie dzieci według zasad katolickich. Od pedagogii, wynoszącej na szczyty kult jednostki i ciała, trzeba zawrócić do katolickich zasad wychowania, tak wyraźnie sformułowanych w encyklicie ojca św. Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Chodzi w niej o wychowanie rodzinne.

Przełomowym momentem jest 1-a komunja dziecka, która zbyt często posiada charakter zanadto towarzyski, z odsunięciem na drugi plan czynnika religijno-wychowawczego. Od tego wielkiego dnia dziecko winno jak najczęściej i jak najserdeczniej obcować z Chrystusem Utajonym. Wychowanie w duchu eucharystycznym ułatwią organizacje, szerzące kult Najświętszego Sakramentu.

(D. c. n.)

Zagadnienia chwili.

Wypadki, które z kinematograficzną szybkością następują po sobie są jak zwykle u nas w Polsce oceniane dość powierzchownie. Kryzys polityczny i kryzys gospodarczy pogłębiają się. Ogół nasz jednak widzi tylko te przejawy, które bezpośrednio rzucają się w oczy lub które ten ogół tykają.

Kryzys polityczny może przybrać niepożądane objawy, grożące wprost Państwu, tembardziej, że jest znakomicie pogłębiany przez kryzys gospodarczy. Są ludzie którzy się pocieszają, że jakoś to będzie, są ludzie którzy załatwiają się z tem zagadnieniem w ciasnych ramach swego myślenia. Większość przechodzi do porządku dziennego

z lekkim sercem i sumieniem. Tradycja nasza nie przekazała nam umiejętności ścisłej myśli politycznej.

Trzeba jednak spojrzeć prawdzie w oczy trzeba zrozumieć, że bierność nasza nie rozwiąże sprawy, że ślepotą polityczną jednych, przesadna wiara w jakiś geniusz drugich nie zastąpi logicznej konsekwentnej myśli politycznej, że nie mamy prawa tracić czasu i energii na jałowe spory i walki tam gdzie tyle spraw czeka rozwiązania, kiedy horyzont nasz zaciemnia się coraz bardziej.

Chwila jest groźna w całym słowa tego znaczeniu. Sprawa egzystencji takiej czy innej Państwa Polskiego interesuje świat cały nierównomiernie. Przedewszystkiem interesuje ona nas Polaków, pozatem interesuje ona przedewszystkiem Naród niemiecki.

d. c. n.

Stanisław Kuczewski.

PROTEST EPISKOPATU POLSKIEGO

przeciw antyreligijnym wystąpieniom Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Dnia 9 sierpnia r. b. obradująca w Warszawie komisja biskupia w imieniu całego Episkopatu Polskiego wydała odezwę w sprawie antyreligijnych wystąpień na zjeździe Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Krakowie w lipcu r. b. Odezwa na wstępie podkreśla, jak ważne znaczenie posiada moralne i religijne wychowanie młodzieży. Następnie odezwa biskupów polskich stwierdza na podstawie sprawozdań z owego zjazdu nauczycielskiego w Krakowie, że wygłoszono na nim postulaty tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religii, do Kościoła i sług jego, że wzbudziły w społeczeństwie powszechne uczucie zgrozy i lęku o dusze naszej młodzieży szkolnej.

Wobec tego biskupi polscy oświadczają co następuje:

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski my, Komisja, przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym zjeździe krakowskim Związku nauczycielskiego wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi katolickiemu a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpłymano na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli nawet należących do Związku nie posiada tych, wyżej napiętnowanych dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń z sumieniem katolickiego i Państwu oddanego wychowawcy niezgodnych. A jeśli ich głos i żądanie zaprzestania tej walki z religią w szkole nie doznały w tym Związku nauczycieli uwzględnienia, nie pozostaje katolickiemu nauczycielowi inna droga, jak Związek taki opuścić, a poprzeć taką organizację nauczycielską, która religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci. Dla nauczyciela, uczącego wedle zasad Kościoła i przyświecającego dziecku

pobożnością, niech chowają wdzięczność. Jeśliby atoli spostrzegli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków, jako katolicki wychowawca, wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wspólnie ze swymi duszpasterzami zażądać przez Rady i Opieki szkolne od Władz szkolnych zmiany wychowawcy.

Czuwajcie, aby zło niespostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci, a przez nie całego narodu.

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1930 r.

(—) † Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Adam Sapieha, Arcybiskup Krakowski, Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski, Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński, Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski, Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński, Adolf Szelażek, Biskup Łucki.

Co piszą inni.

Witosowa legenda.

Pod tym tytułem „Placówka“ w № 37 zamieszcza ciekawy urywek o zrzeczeniu się godności Naczelnika Państwa przez J. Piłsudskiego w roku 1920, między innymi pisze: „Chodzi bowiem o mało znany i w swoim czasie nawet wobec grona najbardziej odpowiedzialnych za losy kraju zatajony — zamiar rezygnacji Józefa Piłsudskiego ze stanowiska Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego w momencie załamania się naszej sytuacji wojennej, po klęsce kijowskiej tej treści pismo otrzymał wówczas od Naczelnika Państwa szef rządu koalicyjnego pos. Witos, a zawarte w niem motywy odtwarzały wiernie stan psychiczny tego, w którego ręce kraj złożył swoje i swej przyszłości losy. Premier Witos pismo Wodza Naczelnego schował głęboko do kieszeni. Zataił go przed najbliższymi nawet współpracownikami, a kiedy w wyniku wielkiego wysiłku całego narodu, który poszedł za wezwaniem Sejmu (tego późniejszego Sejmu... ładacznic) — sytuacja wojenno-polityczna gruntownie uległa zmianie — zaniósł pismo własnoręcznie do Belwederu i wręczył... komu należało...

„Legenda (ta wielka) pozostała nieruszona. Nic jej już nie grozi. „Chytry“ Witos podobno zadowolili się kopją historycznego listu i zaznajomieniem w ostatniej chwili — jego treścią dwóch najbliższych ministrów...

„Kto wie może to tej kopji poszukiwali parokrotnie w jego mieszkaniu w Wierchosławicach — jacyś „nieznani sprawcy“, którzy podczas jego nieobecności odwiedzali go, a sądząc po śladach, które zostawili — nie byli to zwyczajni rzezimieszkiowie.

Postaw się i zastaw się.

Pielgrzym w № 94 powtarza za „Głosem Narodu“ (№ 199 z dnia 31. VII. b. r.) ciekawy artykuł, który podajemy:

— „Czytaliśmy niedawno, że województwo śląskie wyasygnowało 1400000 zł. na budowę zamku dla Prezydenta Rzeczypospolitej w Wisle w Beskidzie śląskim. Przypominamy, że P. Prezydent posiada trzy wspaniałe gmachy reprezentacyjne, które są obecnie w restauracji (tj. na które wyklada się grube pieniądze) — a to w Warszawie, w Krakowie i w Poznaniu. Prócz tego posiada rezydencje letnie w Spale, w Racotach pod Poznaniem i w Białowieży.

Uważamy, że wydanie półtora miliona zł. na jeszcze jeden zamek dla P. Prezydenta jest rzeczą niepotrzebną, wprost szkodliwą i demoralizującą. Król

włoski oddał niemal wszystkie swe zamki na cele użyteczności publicznej, zostawiając sobie tylko parę tradycyjnych pałaców, jak Racconigi i S. Rossore. U nas podwyższono niedawno pobory osobiste Prezydenta z 250 na 300 tys. zł. rocznie.

W polskiej atmosferze współczesnej ciężkiej od nędzy, pełnej bolesnej wegetacji i utajonych cierpień — marnowanie półtora miliona złotych na niepotrzebny luksus, nabiera cech niebezpieczeństwa. Zyjemy w okresie, w którym nie trzeba pokazywać zbytku.

Przy tej sposobności warto przypomnieć co czytamy w sprawozdaniu Generalnem Senatu o preleminarzu budżetowym na okres 1930/31. (Druk Nr. str. 2).

— „Od r. 1926 budżet Prezydenta stale wzrasta i tak:

rok 1926/27 — 2.436.260 zł.
rok 1927/28 — 2.932.601 zł.
rok 1928/29 — 3.325.500 zł.
rok 1929/30 — 3.862.963 zł.
rok 1930/31 — 4.578.896 zł.

Specjalnie wysoką jest suma wydatków na kancelarię wojskową Prezydenta, 1.294.240 zł. z 335 osobami; wojskowi 311, cywili 24.

Kolumna automobilowa liczy 22 samochody. Takich pozycji nie spotykamy w budżetach prezydentów żadnej republiki. W Stanach Zjednoczonych, najbogatszym kraju, z 108 milionami mieszkańców (Polska 31 milionów) utrzymanie prezydenta kosztowało w roku 1929 — 438.000 dol., co równa się 3.898.000 zł.

W Niemczech, liczących około 62 milionów mieszkańców, budżet prezydenta Rzeszy wynosił w r. 1929 — 650.000 marek, czyli 1.379.060 zł.

Prezydent ma do dyspozycji dwa samochody zaledwie, 20 urzędników i 35 funkcjonariuszów służby niższej stanowi otoczenie prezydenta.

Prezydent Republiki francuskiej otrzymuje 1.800.000 fr. uposażenia. Łączna suma wydatków z utrzymaniem pałaców domu cywilnego i wojskowego, podróżami i przyjęciami wynosi około 6.000.000 fr. Suma ta równa się 2.000.000 zł

Droga zabawa.

Co rok urządzane są w Spale dożynki. Zjeżdżają się na nie ludzie z całej Polski. W tym roku odbyły się one także. Piękna to rzecz to zbliżenie się rolników do Głowy Państwa, ale... za droga Oto co pisze o tem „Polska“.

— Przeciętny koszt przejazdu dla każdego z uczestników obliczony jest na 20 zł. Jeżeli przeto założymy, że liczba uczestników dożynek będzie wynosiła tylko 14.000 osób, to przejazdu „tam“, przy 50 proc. niższe kolejowej kosztować będą skarb państwa 140.000 tys. zł. powrotne zaś (całkowicie bezpłatne) 280.000 zł. Razem przeto, z tytułu samych tylko przejazdów kolejowych, koszt wyniosą 420 tys. zł.

Idąc dalej, należy sobie uprzytomnić, że każdy z uczestników korzysta z bezpłatnego zaprowiantowania w postaci grochówki, kawy, herbaty, chleba i kiełbasy. Liczymy skromnie, iż koszt zaprowiantowania wyniesie od osoby 1,5 zł., co przy 14 tys. uczestników stanowi kwotę 21.000 zł. Razem przeto koszt wyniosą 441.000 zł. — nie licząc innych nieprzewidzianych wydatków.

A teraz pytanie...

Czy w okresie najostrzejszego kryzysu gospodarczego, gdy rolnictwo ugina się pod ciężarem podatków, gdy ceny zbóż spadły do minimum, gdy bezrobocie ogarnęło kraj cały, gdy stopa życiowa społeczeństwa obniżyła się znacznie, gdy niedobór budżetu państwowego obliczać można na 500 milj. zł. — czy w takich warunkach wolno wydawać takie sumy na dożynki?

Tradycja jest rzeczą piękną, wszakże wydawanie pół miliona zł. w obecnych ciężkich czasach na cele dożynek jest conajmniej niewłaściwe.

Ucieczka walut zagranicznych.

Ogłaszane bilanse Banku Polskiego od dwóch ostatnich lat wykazują ustawiczny odpływ z Polski walut zagranicznych. Zapas tych walut d. 31. VII 1928 r. wynosił 501,7 milionów zł. Stopniowy spadek doszedł w dniu 31. I. 1930 r. do sumy 371,1 mil. zł., a dnia 20. VII. 1930 r. już wynosił tylko sumę 217,1 mil. zł., czyli w roku bieżącym obserwujemy największy odpływ walut zagranicznych.

Odpływ walut nie zagraża równowadze naszego złotego dzięki nowej organizacji Banku Polskiego tembardziej, że obecny zapas złota w Banku wynosi 700 milionów złotych. To jednak ucieczka walut zagranicznych wpływa na kurczenie się naszego obiegu pieniężnego, a zmniejszenie się obiegu złotego jest katastrofalnym dla polskiego życia gospodarczego.

Pozatem ten stan dowodzi, że przeżywamy okres nienormalny. Nietylko kapitały zagraniczne, ale i krajowe uciekają z Polski. Ten objaw jest groźnym. Rząd powinien zaniechać walki z parlamentem i pozwolić mu przystąpić do reformy ustawodawstwa państwowego i przedsiębiorstw państwowych. Kapitał zagraniczny nabierze wtedy zaufania do Polski.

Niespodziewane przesilenie rządowe.

W sobotę ubiegłego tygodnia nastąpiło zupełnie niespodziewane przesilenie rządowe. Premier Sławek zgłosił dymisję, która została przyjęta. Prezydent zamianował premierem m. Piłsudskiego.

Skład nowego gabinetu odpowiada całkowicie składowi gabinetu dawnego z tem, że nadto ministrem bez teki mianowany został pułkownik Beck.

Niedźwiedzia przysługa.

(na marginesie humanitarnej pracy Kasy Chorych).

Któż nie widział i nie słyszał przez kilka tygodni brzmiącego piosenkami autobusu z rozbawioną dźwiękami, któż nie widział wozów jadących rano do lasu, wracających wieczorem, też z dziećmi.

Półkolonje dla dzieci szkolnych! Jakże to dobrze świadczy o Białej, że o przyszłych obywateli tak się troszczy i daje możliwość dzieciom przez okres letni przebywania na łonie przyrody i świeżem powietrzu. Rzecz w założeniu tak dobra i godna ze wszęch miar poparcia, że chyba tylko wypadła w kronikach miasta uwiecznić uniesmiertelnici nazwiska tych zasłużonych osób i Instytucyj które nie żałują swej pracy, aby Półkolonje dzieciom zorganizować. Nic innego i teraz nie mam na celu, jak uwiecznić zasługę na tem polu i przystługę, niedźwiedzia wprawdzie, takiej Instytucji jak Kasa Chorych. Zdawałoby się, że Półkolonje Kasy Chorych, jako Instytucji dbającej o zdrowie swych ubezpieczonych i ich rodzin winny być pod tym względem wzorem, a jednak... Zasłużeni ci ludzie (wymienić tutaj należy nazwisko p. Urbachowej) myśleli tylko o przygotowaniu młodych „towarzyszy” i „towarzyszek”, o zabarwieniu dzieci już w zaraniu ich życia na czerwono. Oto akcja humanitarna, gdzie decyduje przyna-

leżność partyjna. Bramy do zdrowia i świeżego powietrza uchylono dzieciom tych rodziców, którzy mogli wylegitymować się socjalistycznymi poglądami. A wychowawcę też zaangażowano niepospolitego i z odpowiednim przygotowaniem i doświadczeniem, bo kilkunastoletnią dziewczynkę, która edukację swoją ukończyła na 3-ch oddziałach szkoły powszechnej.

Lecz co najbardziej smutne i co wywoła słuszne oburzenie ze strony każdego zdrowo myślącego Polaka, to wszczepianie nienawiści i ideologii partyjnej w młode dusze. Każę się dzieciom przemawiać: „My czerwoni harcerze”, uczy się je pieśni o czerwonych sztandarach. Kiedy ktoś z rodziców zwrócił uwagę, że należałoby tak np. przed posiłkiem modlitwę zmówić, spotkał się z oburzeniem. Religja? -- pocóż te drzesady, światło prawdy ćmiące?

A w dniu 17 sierpnia odbyło się zakończenie, na które przybył p. poseł Chodźki. Dzieci zdały egzamin ze swego zachowania się, wykazały wybitne zdolności w używaniu różnego rodzaju „słówek”. Kiedy matki zwracały się do p. posła ze skargą na biedę odpowiedział przy dzieciach w tonie klasowej nienawiści. Uroczystość cała zakończona została również wobec dzieci, wiecem politycznym, gdzie oczywiście pawała demagogia.

Biedni zaślepienci politowania i oburzenia godni. Zaciętrzewienie wasze każę wam popełniać zbrodnię, bo inaczej nie można nazwać wypaczania młodych dziecięcych charakterów, zbrodnię tem większą, że popełnioną nad nieświadomymi, niewinnymi, nie mogącymi się bronić. Wyrządzenie „malutkim” niedźwiedzią przysługę, rzucając w nie kamieniem niezgody i zaciętrzewienia, zaszczepiając do serc ziarno nienawiści; takąż przysługę oddajecie państwu, a zdaje się wam, że budujecie państwowy organizm. Taki system zbliża się duchem do bolszewickiego. Otwórzcie tym „malutkim” oczy na to co dobre, piękne, szlachetne; wzbudźcie w nich ludzkie nie zwierzęce uczucia, prowadźcie je a nie spychajcie w przepaść. Do wyrobienia sobie poglądu przyjdą same, kiedy dorosną. Zaszczepcie w nich miłość kraju Ojczystego, umiłowanie prawdy i zgody, nie troszcząc się teraz zupełnie o ich przynależność partyjną. Biedni zaślepienci, politowania i oburzenia godni!

Ch.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

31 sierpnia	— Rajmunda	— niedziela
1 września	— Idziego Op. Bł.	— poniedz.
2	— Stefana kr.	— wtorek
3	— Szymona Słup	— środa
4	— Rozalji P.	— czwartek
5	— Wawrzyńca	— piątek
6	— Zacharjasza	— sobota

Z SIEDLEC.

W dniu 31 sierpnia r. b. o godz. 13-ej w sali Stronnictwa Narodowego dla uczczenia 10-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą” odbędzie się zebranie, połączone z zebraniem poselskiem.

Nieudany napad. W ubiegłym tygodniu o godzinie 22 nieznany sprawca z niewiadomej przyczyny wystrzelił z rewolweru przez okno do mieszkania Andrzeja Nowakowskiego, pracownika majątku Żeliszew, tamże zamieszkałego. Kula utkwiała w murze ściany mieszkania, nie raniąc nikogo.

Karygodne zachowanie się. W ubiegłym tygodniu szofer Grabowski Paweł zam. w Siedlcach Błonie 7, jechał z Mórd do Siedlec autem „Czerwonego Krzyża”. Gdy auto przejeżdżało przez wies Pruszyń-Pieńki, nieznany chłopiec rzucił kamieniem wybijając szybę w sa-

mochodzie i raniąc lekko w rękę żonę aptekarza Czarnieckiego z Mórd.

Pożary od pioruna. W ubiegłą sobotę o godz. 11 w folwarku Wojnow gm. Stok-Ruski na szkodę Bolesława Raczyńskiego od pioruna spłonęła stodoła z całorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą sumę 10 tysięcy złotych.

W tymże dniu i w tymże czasie również od pioruna spłonął dom mieszkalny Michała Michalaka we wsi Wielgoz gm. Czuryły; straty narazie nieustalone.

Wypadek samochodowy. W ubiegłą niedzielę o godzinie 18 m. 15 na 15 klm. szosy Brzeskiej jedący z Międzyrzecza do Siedlec autobus L. B. 3088 należący do Henryka i Jana braci Szymańskich zam. w Siedlcach Sienkiewicza 5 a prowadzony przez szofera Benglera Lejbę mieszkańca Janowa Podl. najechał na topol obaloną przez burzę w poprzek szosy, na kilka minut przed przybyciem autobusu. Skutkiem uderzenia, pękła przednia oś autobusu, zostały pobite i połamane przednie latarnie oraz błotniki. W czasie wypadku w autobusie znajdowało się 10 pasażerów, którzy żadnych obrażeń nie odnieśli. Kierowca łomaczył się tem, że z powodu deszczu i śliskiej szosy nie mógł wczas zauważyć przeszkody, ani zahamować autobusu.

Przebił nożem. W ubiegły poniedziałek Góra Izaak zam. w Siedlcach Sokolowska 17 zameldował, że pilnując owocu w ogrodzie przy ul. 3-go Maja zauważył nieznanych 4 mężczyzn którzy dostawszy się od ulicy Sekulskiej przez park do tegoż ogrodu, poczęli zrywać owoce. Kiedy uszkodzony chciał ich ścigać jeden z osobników podskoczył do niego i nożem przebił mu rękę.

Z BIAŁEJ.

W ostatnich czasach obserwujemy szybką rozbudowę Białej głównie w kierunku Siderek i Sławacinka. Uderza jednak często bezplanowość nowych budynków taka, że ma się wrażenie jakoby właściciel sam plan swój zatwierdzał: jedne budynki są stawiane bokiem do frontu, inne tyłem, inne skośnie. Magistrat winien bliżej wejść w te sprawy i tak je uregulować, aby nowe zabudowania nie obniżały poziomu estetycznego miasta, lecz go podnosiły. Druga sprawa na którą należy zwrócić uwagę, to zadrzewienie ulic. Są ulice dosłownie obnażone z drzew. Sprawy tej nie docenia całe Społeczeństwo Białej, które winno roztoczyć opiekę nad drzewami, a szkodnikom zwracać uwagę i pociągać ich do odpowiedzialności.

Z JANOWA PODL.

Odnaczenie ks. prał. A. Lipińskiego. J. E. Ks. Biskup Dr. H. Przeździecki przedstawił ks. Aleksandra Lipińskiego na 25-lecie jego pracy prof. sorskiej, prałata Kapituły Podlaskiej i rektora seminarjum diecezjalnego w Janowie, do godności prałata domowego Jego Świątobliwości. Ojciec św. raczył uwzględnić podanie i brave nominacyjne już nadeszło z Rzymu.

Ks. prałat Lipiński od r. 1905 do 1919 r. był profesorem seminarjum metropolitalnego warszawskiego, a od r. 1919 pracuje w seminarjum diecezjalnym podlaskim, gdzie od 1922 roku zajmuje też stanowisko rektora seminarjum. Liczne grono kapłanów, uczniów ks. prałata Lipińskiego, w archidiecezji warszawskiej i w diecezji podlaskiej z radością powitało odnaczenie swego kierownika duchowego i profesora.

Prywatne Seminarjum Ochroniarskie z prawami państwowych seminarjów Ochroniarskich Marji Turkiewiczówny, Warszawa, Chmielna 48 przyjmuje zapisy. — Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ch klas gimnazjum. Za córki pracowników państwowych i komunalnych placą urzędy.

Korespondencja.

Z Leśnej Podlaskiej.

Choć ludzle, a głównie to już rolnicy na biedą narzekają, jednakże jest tylko pół biedy. Lato — więc o opał nie trzeba się martwić wiele, a i o robotę nikomu nietrudno. Jedni pracują na kolei, drudzy w lesie; sporo też kobiet często miewa zarobek w klasztorze przy gospodarskich robotach, a już najwięcej robotników i robotnic zatrudnia seminarjum nauczycielskie. Seminarjum posiada duże ogrody, szkółki drzew owocowych, gospodarstwo, a wszystko to wymaga, głównie na wiosnę i w lecie, znacznej ilości rąk ludzkich, dając pożądaną pracę i zarobki. Żle byłoby, gdyby ludzie na własnej tylko gospodarce polegali, bo to gorsza, wobec tanizny na rolne plody, utargować trudno a podatki i rozchody są znaczne.

Ojcowie Paulini rozpoczęli już odnawianie kościoła od wewnątrz, ale z braku pieniędzy robota posuwa się powoli. Na Zielone Świątki, jak co roku, mieliśmy duży odpust, który zgromadził wiele ludzi, najliczniejsza kompanja przybyła ze Zbuczyna. W dniach 27—29 czerwca mieliśmy odpust połączony z czterdziestogodzinnym nabożeństwem ale z dalszych stron ludzi wiele nie było.

I tak człek pracuje, to znów w modlitwie pokrzepienia szuka i znów dalej w ciężkim trudzie chleb powszedni zdobywa.

Antoni Koźluk.

Sprostowanie.

W poprzednim numerze „Podlasiaka” w przyp. red. do sprawozdania z obchodu „Cudu Wisły” w Siedlcach w dn. 15 sierpnia r. b. wkraść się błąd, a mianowicie: Podpisanie rozejmu z bolszewikami po zwycięstwie pod Warszawą w dniu 15 sierpnia 1920 r. nastąpiło dn. 11 paźdz. 1920 r. Tak więc galówka, która zostanie urządzona w dn. 18 października r. b. przez rządzącą sanację odbędzie się w terminie obranym w sposób tajemniczy i kubalistyczny, że dotąd nikt jeszcze tego nie mógł odgadnąć. Może zagadka wyjaśni w dn. 18 paźdz.!? Może to jakaś radosna niespodzianka? Zobaczymy!

Komunikat.

„Ach, jaki dziś znów upał”.

Oto westchnienie, które się tak często słyszy podczas panujących obecnie upalnych dni. Aby nie odczuwać nadmiernie tych trudnych do zniesienia upałów, prawie każdy ubiera się lekko i przewiewnie. Zwłaszcza kobiety. Mało kto jednak myśli o tem, że przyjemne lekkie ubrania letnie mogą być również powodem przykrych niespodzianek. Każdy chłodniejszy wiaterek — tak mile witany w tej gorącej porze roku przeważnie już wystarcza, aby spowodować zaziębienie. A potem zwykle dziwimy się: „gdzie też mogłem się zaziębić”.

I chociaż wypróbowane tabletki Aspiryny są w stanie istniejące zaziębienie szybko i niezawodnie zwalczyć, to jednak bezwątpienia lepszym jest postępowanie zapobiegawcze. Zapobieganie powinno w danym przypadku polegać na tem, aby również i latem zażywać co pewien czas pastylkę Panflawiny. Pastylki Panflawiny mają smak podobny do czekolady, przeżewa się je w ustach aż się powoli rozpuszczą. W ten sposób osiąga się skuteczne odkażenie jamy ustnej, chroniące w znacznym stopniu przed zarażeniem się. Z tego względu również i latem powinniśmy stale mieć przy sobie pastylki Panflawiny, które można nabyć w każdej aptece.

Ogłoszenia sądowe.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto:

1970. Firma „Józefa Wołoszuk” z siedzibą w Białej-Podl. przestała istnieć wobec czego z rejestru zostaje wykreślona.

1269. Firma „Froim Altbir” z siedzibą w Parczewie przestała istnieć od dn. 3 marca 1930 r., wobec czego z rejestru zostaje wykreślona.

1445. Zelko Fajgenbaum, handlujący szkłem pod firmą: „Zelko Fajgenbaum”, mającą siedzibę w Białej-Podl. zawarł ze swą małżonką Mniczą z Caruków intercyzę przedślubną, ustalającą rozdzielność majątkową na mocy aktu, zeznanego przed Notarjuszem Hipolitem Chłudzińskim w Białej-Podl. w dn. 14/III. 30 r. za Nr. Rep. 345.

2219. Julian Ruciński sprzedał swe przedsiębiorstwo pod firmą: „Julian Ruciński”, mające na celu handel spożywczo-kolonjalny w Białej-Podl. Aleksandrze Flontowej i Zygmuntovi Zabielskiemu na mocy aktu, zeznanego przed Notarjuszem Hipolitem Chłudzińskim w Białej-Podlaskiej w dn. 25/III. 30 r. za Nr. Rep. 384, wobec czego firma powyższa z rejestru zostaje wykreślona.

2295. Na mocy aktu, zeznanego przed Notarjuszem Stanisławem Drozdowskim w dn. 7/VIII. 28 r. za Nr. 3113 został upoważniony z prawem substytucji Nuta Turkieltaub zamiast Lejzora Wajsmiana do administrowania i zarządzania elektrownią pod firmą: „Spółka Przemysłowa N. Turkieltaub i Ska i inż. Mieczysław Feilchenfeld, Elektrownia w Parczewie”, do podnoszenia i odbierania za swem pokwitowaniem z instytucji rządowych, od władz, z kas państwowych i sądowych, banków rządowych i prywatnych, towarzystw kredytowych i ubezpieczeniowych, biur kolejowych, pocztowych, telegraficznych, komór celnych, instytucji i osób prywatnych i wogóle skąd zajdzie potrzeba, na mocy czeków, przekazów, tytułów wykonawczych lub innych dokumentów bez żadnego wyłączenia, wszelkie sumy pieniężne, papiery i walory, wierzytelności hipoteczne lub zwykłe wynagrodzenia, odszkodowania, korespondencję, towary, przesyłki i wszelkie dokumenty, zaciągania wszelkiego rodzaju zobowiązań, a między innymi wekslowe pod karą wadliwą i solidarnie, udzielania poręczeń solidarnych i t. p.

2295. Wpis 2-gi firmy: „Spółka Przemysłowa N. Turkieltaub i Ska i inż. Mieczysław Feilchenfeld, Elektrownia w Parczewie” uzupełnia się w ten sposób iż wszelkie zobowiązania i umowy w imieniu elektrowni zaciągane i podpisywane mogą być przez inż. Mieczysława Feilchenfelda i Nutę Turkieltauba łącznie pod pieczęcią firmy.

353. Na mocy aktu zeznanego przed Mikołajem Bohuszewiczem, zastępcą Notarjusza Bohdana Wędrychowskiego w Białej-Podl. w dn. 1 lutego 1929 r. Nr. Rep. 92 Florjan Kałuszyński sprzedał swe przedsiębiorstwo, mające na celu sprzedaż szkła-porcelany i emalii Janowi Pawłowskiemu, zam. w Białej-Podl. wobec czego firma „Florjan Kałuszyński” z rejestru zostaje wykreślona.

2323. Rachela z Zylberbergów Kahan właścicielka firmy „Rachela Kahan”, mającej na celu handel gotowymi ubraniami w Białej-Podl. zawarła z mężem swym Mejerem Kahanem intercyzę przedślubną, ustalającą wspólność całego majątku, jaki jeden z nich może nabyć, otrzymać w drodze spadku, darze lub przez inny wypadek losowy i wspólność dorobku na mocy aktu, zeznanego przed Notarjuszem Bohdanem Wędrychowskim w Białej-Podl. w dn. 8/VII. 29 r. za Nr. Rep. 670, cały zaś obecny majątek każdego z nich będzie stanowić indywidualną własność.

21. Wobec tego, iż Mejer-Chaim Zajdman zmarł — firma z rejestru zostaje wykreślona.

337. Obecny skład zarządu firmy „Spółka Przemysłowa N. Turkieltaub i Ska w Parczewie” następujący: 1) Nuta Turkieltaub, 2) Moszko Berman, 3) Herszko-Jankiel Szenkier i 4) Noech Tabacznik, zamieszkali: ad 1 i 2 w Radzynie, ad 3 w Parczewie i ad 4 w Serokomli, pow. Łukowskiego. Na mocy aktu zeznanego przed Notarjuszem Stanisławem Drozdowskim w Parczewie w dn. 22 maja 1929 r. za Nr. Rep. 1816 — Nusem Herman cały swój udział w spółce pod firmą: „Spółka Przemysłowa N. Turkieltaub i Ska w Parczewie” w ilości 7%, sprzedał i odstąpił: Noechowi Tabacznikowi 6% i Herszkowi-Janklowi Szenkierowi 1%, oraz Abramhil Herman również cały swój udział w ilości 3%, samemu Noechowi Tabacznikowi, wobec czego z przytoczonych danych wynika, iż w skład spółników wyżej wspomnianej spółki wchodzi: 1) Nuta Turkieltaub z udziałem 28%, 2) Moszko Berman — 28%, 3) Herszko-Jankiel Szenkier — 13%, 4) Lejba Mandelblat — 8%, 5) Małka Mandelblat — 7%, 6) Mendel Elbaum — 2%, 7) Bejla Elbaum 5% i 8) Noech Tabacznik — 9%.

Do rejestru handlowego Działu B, Sądu Okręgowego w Białej-Podl. wpisano następujące wpisy.

Dnia 12 sierpnia 1929 r.

10. Na mocy aktu, zeznanego przed Notarjuszem Wincentym Swietlińskim w dn. 12/X. 1922 r. Nr. Rep. 798 — Józef Pasikowski wszystkie swoje 20 udziałów w spółce pod firmą: „Huta Szklana Robotnicza „Nadbużanka”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, mającej siedzibę w Woli Uhruskiej, gm. Sobibór, pow. Włodawskiego ze wszystkimi prawami z tytułu tych udziałów przystępującemu odstąpił Natalji Lejmanowej.

Dnia 28 czerwca 1930 r.

10. Na mocy aktu, zeznanego przed Notarjuszem Wincentym Swietlińskim we Włodawie w dn. 14/X. 29 r. za Nr. Rep. 6474 Jan Miżołeński posiadane przez się 35 udziałów w spółce pod firmą: „Huta Szklana Robotnicza „Nadbużanka”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” z siedzibą w Woli-Uhruskiej odstąpił i sprzedał Zygmuntovi Chabrowskiemu, Janowi Krystmanowi i Franciszkowi Szlichtenowi po 10 udziałów oraz Julianowi Rudzińskiemu 5 udziałów ze wszystkimi prawami, jakie mu do tej spółki przysługują z aktywami i pasywami przedsiębiorstwa wraz z prawami wynikającymi z zaciągniętej w związku z powyższymi udziałami pożyczki wewnętrznej, bez żadnego wyłączenia oraz na Walnem zebraniu członków w dniu 2/III. r. b. na miejsce zmarłych spółników zostali zatwierdzeni, a wybrani przez sukcesorów. 1) Karola Laskowskiego — Edmund Gembicki i Władysław Laskowski, 2) Szymona Komorowskiego — Józef Strzałkowski i Władysław Linde, 3) Jana Brzozowskiego — Stanisław Płaszczyński i Stanisław Brzozowski oraz 4) Stanisława Trojana — Henryk Trojan i Franciszek Szlichtyn. Na członków zarządu wybrani do dn. 2/III. 31 r. dotychczasowi członkowie, mianowicie: Edmund Gembicki, Józef Linde i Henryk Trojan.

Dnia 4 lipca 1930 r.

1. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Białej-Podl. w dn. 6/VI. 30 r. Nr. sprawy Z 171/30 r. postanowiono: uchylić odroczenie wypłat udzielone Podlaskiemu Syndykatovi Rolniczemu, Spółki Akcyjnej w Białej-Podlaskiej oraz tenże „Podlaski Syndykat Rolniczy, Spółka Akcyjna” uznać za pozostający w stanie upadłości, licząc początek tejże od dn. 7/III. r. b. Komisarzem upadłości mianować Sędziego Okręgowego Franciszka Kryńskiego, a kuratorem adwokata Władysława Rutkowskiego.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego № 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 14 listopada 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Stanisława-Witalisa Chwedkowskiego, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej czystym wpisem do Jty Wajmanowej, a przez zastrzeżenie do Judki-Lejby Roszgolda nieruchomości miejskiej, położonej w mieście powiatowym Biała-Podl. przy ulicy Kraszewskiego dawnej Lubelskiej, oznaczonej Nr. hipotecznym 149, składającej się z połowy placu i istniejących na nim zabudowań drewnianych krytych blachą, a mianowicie: połowy domu, mieszkalnego z przybudówką, oficyny i innych przynależności szczegółowo w opisie wymienionych.

Powyższa nieruchomość ma uregulowaną księgę hipoteczną oznaczoną № 149, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Powiatowym w Białej-Podlaskiej, w zastawie dzierżawie lub we wspólnym z kimś innym posiadaniu nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego nieruchomość ta obciążona jest długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 6, 6 a i 6 b sumą 1436 zł. 65 gr. z % i kosztami, pod Nr. 12 sumą 181 rubli, pod Nr. 13 ostrzeżeniem na sumę 148 rubli 20 kop. pod Nr. 15 ostrzeżeniem na sumę 201 rubli 90 kop. pod Nr. 16 ostrzeżeniem na sumę 300 rubli i pod Nr. 17 ostrzeżeniem na sumę 200 rubli.

Licytacja wspomnianej wyżej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanego przez Komornika na pow. Bialski w dniu 18 czerwca 1930 roku, rozpocznie się od sumy szacunkowej 3000 (trzy tysiące) złotych przyczem pragnący wziąć udział w sprzedaży winni złożyć przed rozpoczęciem takowej kaucję (vadium) w kwocie 300 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 22 sierpnia 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 14 listopada 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Feliksa Świątkowskiego, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej do Jadwigi Huczko nieruchomości miejskiej, położonej w mieście powiatowym Biała-Podlaska na Łuskach, oznaczonej Nr. polic. 14, składającej się z placu, przestrzeni około 1½ morgi wraz z istniejącymi na takowym zabudowaniami drewnianymi, a mianowicie: domem mieszkalnym krytym gontem z przybudówką, stodołą krytą deskami i innymi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionymi.

Powyższa nieruchomość uregulowanej księgi hipotecznej niema, w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimś innym posiadaniu nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Licytacja wspomnianej wyżej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanego przez Komornika Sądowego na pow. Bialski w dniu 8 marca 1930 roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 6000 (sześć tysięcy) złotych przyczem pragnący wziąć udział w sprzedaży winni złożyć przed rozpoczęciem takowej kaucję (vadium) w kwocie 600 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 20 sierpnia 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego № 28 niniejszym obwieszcza, że w dniu 14 listopada 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział w Siedlcach, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej do Szyi Szczupaka nieruchomości miejskiej, położonej w mieście Parczewie przy ulicy Żabiej Nr. polic. 11, powiatu Włodawskiego, województwa Lubelskiego, składającej się z placu o powierzchni 30 łokci długości i 15 łokci szerokości wraz z istniejącymi na nim domem i oborą drewnianymi krytymi gontem.

Powyższa nieruchomość hipoteki niema, w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimś innym posiadaniu nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Licytacja wspomnianej wyżej nieruchomości, na podstawie opisu dokonanego przez Komornika Sądowego na pow. Włodawski w dniu 3 grudnia 1929 roku, rozpocznie się od sumy szacunkowej 8000 (osiem tysięcy złotych) przyczem zgodnie z art. 1182 ust. post. cyw. nieruchomość ta może być sprzedana i poniżej szacunku.

Pragnący przyjąć udział w sprzedaży winni złożyć przed rozpoczęciem takowej kaucję (vadium) w kwocie 800 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 21 sierpnia 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

PIORUNOCHRONY

poleca

Stanisław Straus

Warszawa, Jerozolimska 22, tel. 153.52

Zarząd Państwowej Stadniny Koni

w Janowie Podlaskim

ogłasza, że dn. 16 września 1930 r. o godzinie 12-ej, będą sprzedane z licytacji w menażu Stadniny: 1 klacz Stadna, 2 klacze 3 letnie, 6 klaczek 2 letnich, 8 klaczek rocznych, 5 ogierów rocznych i 10 szt. źrebiąt urodzonych w 1930 r. Szczegółowy wykaz koni może być wysłany na żądanie.

Ogłoszenie.

W sierpniu r. b. zgubiłem weksel in blanco na sumę 500 złotych w wagonie na linii Siedlce—Biała-Podlaska, który unieważniam. Zaznaczam, że weksle moje są wyjątkowo firmowe z pieczętką „Pierwsza Siedlecka fabryka kafli i wyrobów ceramicznych Braci M. i R. Michalików”, Siedlce, ul. Fabryczna 2, zagubiony zaś weksel jest bez pieczętki.

M. Michalik.

Ogłoszenie.

Dnia 18 września b. r. o g. 9-ej na targowisku (Nowy Rynek) odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji wybrakowanych

50 koni pociągowych

z 9 p. a. p.

Dowódca 9 p. a. p.

Ogłoszenia drobne.

Drzewa owocowe na sezon jesienny poleca „Zakład Ogrodniczy” pod firmą: Stanisław Giewartowski, poczta Sokołów Podlaski „Krynica Podlaska”. Cenniki na żądanie.

Zgubiono kartę mob. wydaną przez P. K. U. Siedlec z przydziałem do 9 pułku taborów w Brześciu n/B. rocznik 1890. Karta wydana na imię Marjana Michalika zam. w Siedlcach.

Marjan Domański zam. w Curynie pow. Włod. zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej oraz bezterminowy weksel wydany in blanco na 100 zł., który unieważnia się.

Tauble Czarnik zamieszkałej w Białej skradziono bezterminowy weksel na sumę 100 zł. wystawiony przez **Jankiela Duwt Rubinsztejna**, który unieważnia się.

Aleksander Kubicki sierż. emeryt. zgubił w dn. 13 sierpnia b. r. książeczkę wojskową i legitymację, wydaną przez P. K. U. Brześć n/B.

Gdzie się masz zatrzymać?

Grand Hotel w Warszawie, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.